



Rajgrodzkie ECHA

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

NUMERZE :

- * "RAJGRODZKIE ECHA" - DLA DZIECI POD CHOINKĘ *
- * W KRĘGU ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA *
- * OPOWIEŚCI RAJGRODZKIE - RAJGRODZKI BISKUP *
- * ROZMOWA Z BURMISTRZEM JANEM OLSZEWSKIM *
- * POEZJA * HUMOR * ROZRYWKA *

MIŁYCH,
POGODNYCH
I ZDROWYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ WIELU
RADOSNYCH CHWIL
W NADCHODZĄCYM
ROKU
ŻYCZĄ
"RAJGRODZKIE
ECHA"



MATKO BOŻA Z BETLEJEMU.

Matko Boża z Betlejem nad Dzieciątkiem pochylona,
każde dziecko polskiej ziemi w swe matczyne weź ramiona.

Matko Boża z Nazaretu zanurzona w naszym trudzie,
w młodych sercach wiarę wznecisz,
ufność, miłość w nich rozbudzisz.

Matko Boża z winnej Kany, kochająca, zatroskana,
każdą z rodzin Ci oddanych ubłogosław w łaski Pana.

Matko Boska z Częstochowy, z Ostrej Bramy i z Warszawy
uczyni Polskę ludem nowym,
Bożej chwały, Bożej sławy.

Matko Boża znad jeziora, z rajgrodzkiego sanktuarium,
Pobłogosław lud rajgrodzki, Matko nasza, Zdrowaś Mario.

Z PERSPEKTYWY CZASU

Z pewnością wielu naszych czytelników może i w zasadzie powinno mieć do nas pretensje z powodu pomijanych milczeniem wydarzeń pierwszorzędnej wagi: doniosłych rocznic historycznych, uroczystości o dużym ciężarze gatunkowym czy wręcz innych sensacji wstrząsających współczesnym światem. Można w odpowiedzi rzucić kilka haseł, że to centralna prasa podaje i nie warto powielać, że nie leży to w profilu naszego pisma, że szczupłość stron nie pozwala... Nie mniej jednak retrospektywny charakter "RE" niejako zmusza mnie do przypomnienia wybranych wydarzeń z minionego półrocza, do których spróbuję ustosunkować się nieco inaczej.

Kilka wieków temu przeciętny mieszkaniec "starego świata" miał bardzo ograniczony pogląd na planetę Ziemia. Za bezkresem oceanu wyobrażał sobie odchład, przepaść bez dna w zaświaty. Geocentryczny punkt widzenia na Wszechświat zakorzeniony był w umysłach nie tylko prostych milionów ludzi. Nauka Kopernika nie przekonywała nawet "światlane umysły". O kulistości Ziemi i jej obrotach niewielu chciało słyszeć. Podziwiam pierwszych śmiałków - żeglarzy, a zarazem zadaję pytanie: co nimi powodowało, że podejmowali aż takie ryzyko? Rozwój nauk geograficznych? Pasja przygody? Czy pro prostu nieodparta pokusa zdobycia skarbów?

12 października 1492 r. Krzysztof Kolumb ujrzał nową ziemię. Płynąc przez Atlantyk do Indii nawet nie wiedział, że odkrył drogę do "nowego świata". Umarł w przekonaniu, że znalazł najkrótszą drogę do Indii. Do dziś pokutuje jego błąd - mieszkańców tubylczych nazywamy Indianami. Odprawiając uroczystą mszę św. w 500 rocznicę odkrycia Ameryki na San Domingo papież Jan Paweł II wspominał o cierpieniach Indian jakich doznali od konkwistadorów. To przastara reguła, że złoto przynosi śmierć i cierpienie. Ale przecież to reguła europejska. Majowie, Aztekowie, Inkowie mieli własne cywilizacje, mieli własną kulturę. Zderzenie kultur powołało do życia nowe i z pewnością nie odbywa się bezboleśnie. Wielu dziś pyta czy należało Indian chrystianizować? Odpowiedź: z eschatologicznego punktu widzenia - tak należało. Chrystianizacja jest zawsze miarą postępu w doskonaleniu osoby ludzkiej. Jak wytłumaczyć fakt, że w ostatnich latach Indianie Amazonii sami porzucają misjonarzy i karzą cywilizować się i chrystianizować? Czy mamy prawo zamknąć im dostęp do współczesnej cywilizacji? Czy zachowywanie żywych skansenów nie byłoby swoistą formą zniewolenia?

Tegoroczne igrzyska letniej olimpiady w Barcelonie zbiegły się ze spotkaniem przywódców państw latynoamerykańskich. Emanacja kultury iberyjskiej /a zwłaszcza języka/ stała się elementem wiążącym współczesne państwa Ameryki Łacińskiej. Dorobek całego współczesnego świata mogliśmy podziwiać na światowej wystawie EK-SPO 92 w Seville. To swoisty obraz ludzkiego doświadczenia i zmaterializowanie potęgi ludzkiego rozumu. Człowiek "stworzony na obraz i podobieństwo Boga" potrafi i przetwarza Ziemię - "czyni ją sobie poddaną". Zarazem cisnie się na usta pytanie: - jak we współczesnym świecie, pełnym genialnych pomysłów i światłych głów, jak

zakwalifikować konanie w rozpaczę całych ludów Somalii? Jak zrozumieć opętanie i szaleńcza nienawiść narodów Jugosławii? Jak wytłumaczyć wzajemne mordowanie się południowych Słowian? Na czas olimpiady Grecy sprzed dwóch i pół tysiąca lat przerywali kłótnie i wojny. My współcześni budujemy wspaniałe gmachy w Seville... my współcześni rzucamy pociski i bomby na wiekowe zabytki Dubrownika.

Za kilka lat będziemy obchodzić dwutyścizną rocznicę urodzin Jezusa z Nazaretu. Czy wielowiekowa nauka Kościoła kierowana do człowieka nigdy w pełni nie będzie przyjęta? Na jakim etapie ewangelizacji jest Europa, skoro mówi się o potrzebie jej reewangelizacji? Pomijam wiele istotnych wydarzeń zarówno ze świata bogatego Zachodu jak i tych związanych z bólem wschodnioeuropejskiej przemiany. Nową prezydenturę w USA, jednocześnie się Zachodniej Europie i poszukiwania dróg narodów byłego ZSRR określi przyszłość. Pełnię jeszcze kilka zdań poświęcić rodzimym - polskim sprawom.

W minionym półroczu przeżyliśmy kilka uroczystości i wydarzeń sięgających do naszej przeszłości. Do rodzimej ziemi powróciły prochy dwóch wielkich Polaków: Jana Ignacego Paderewskiego i gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Na równi z marszałkiem Józefem Piłsudskim byli bojownikami o niepodległość. Zmarli w sytości i dobrobycie Zachodu stargani niepokojem serc o losy Rzeczypospolitej.

Dla większości współczesnych Polaków dobra materialne i pełen brzuch są miarą przywiązania do Ojczyzny.

W październiku ze wschodu przywędrowała na polski grunt prawda /jej potwierdzenie/ o losie ponad 20 tys. polskich oficerów z Katynia, Ostaszkowa, Starobielska... Padali zamordowani strzałami w tył głowy do świeżowypokopanych rowów - bo tak chcieli czołowi wodzowie komunizmu. Ty, współczesny Polaku, który mówisz: - "za komuny było lepiej", zamknij oczy i wyobraź sobie pacholka komunizmu przykładającego zimną łepię rewolweru do twojej głowy.

Całe nasze życie ma ścisły związek z historią - życie współczesnych jest tworzeniem historii.

Jednocześnie czerpiemy wiele wzorców z przeszłości, ubierając je w garnitur dzisiejszych dni. Sprawdzone wzorce są niejednokrotnie nie do powtórzenia - włożenie munduru jeszcze nie czyni z człowieka żołnierza. Włożenie garnituru i krawata nie wystarczy, aby zostać politykiem. Problem to stary jak świat - władza i pseudoaspiracje zabijają poczucie i wycucie własnych możliwości.

Jakie zastosować sito w celu odebrania farbowanych polityków i działaczy?

Ilu naszych parlamentarzystów zgodziłoby się na społeczne pełnienie swoich funkcji? Czy praca dla dobra kraju musi iść w parze z wymiernymi korzyściami materialnymi?

U progu Nowego Roku 1993 absolutnie nie nawożuję do dalszych wyrzeczeń, nie proponuję hyperascezy. Wręcz przeciwnie, z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzę wszystkim życia w pokoju i dostatku, życzliwości i tolerancji dla innych, dobrego zdrowia i samopoczucia, miłości Boga i ludzi.

JANUSZ SOBOLEWSKI

ECHA Z GABINETU BURMISTRZA

NASZA GMINA ZOSTAŁA UKARANA ZA WZOROWE WYKONANIE BUDŻETU...

- WYWIAD Z BURMISTRZEM J. OLSZEWSKIM

Rok 1992 zbliża się ku końcowi. Często robimy różnego rodzaju podsumowania, rozliczenia i zestawienia. Pan Jan Olszewski - Burmistrz Rajgródu udzielił nam krótkiego wywiadu, właśnie na temat mijającego roku.

- Jak Pan ocenia minione miesiące biorąc pod uwagę miasto Rajgród i gminę ?

- "Z pewnością nie był to rok łatwy, zwłaszcza dla rolników. Trudności były i w innych dziedzinach, ale możemy poszczycić się pewnymi osiągnięciami. Pomyślnie przebiega budowa oczyszczalni ścieków, mamy poważne osiągnięcia w zakresie budowy i konserwacji dróg. Pomyślnie przebiega telefonizacja Rajgródu.

- Ile wydano w tym roku na budowę oczyszczalni i skąd pochodziły fundusze ?

- "W roku bieżącym na budowę oczyszczalni wydano ponad 4 miliardy zł. Z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska wydano 3,5 mld, 500 mln - to dotacje z województwa, a tylko znikoma kwota to fundusze naszej gminy."

- Jesienią na fundamentach oczyszczalni stwierdzono pęknięcie, czy nastąpił błąd w sztuce budowania, czy w projektowaniu ?

- "Napewno nie było winy wykonawcy. Projektant w zasadzie też zmieścił się w granicach obowiązujących norm. Ekspert z Politechniki Białostockiej stwierdził, że pęknięcie powstało na skutek torfowego podłoża. Po wyrównaniu betonu dalsze osuwanie się nie powinno następować. Nic groźnego nie nastąpiło i prawdopodobnie jeszcze w tym roku uruchomiony zostanie bioblok."

- Jeżeli chodzi o drogi, czy można trochę zobrażować to w liczbach ?

- "3,5 km dróg pokryto asfaltem, ponad 20 km wybrukowano i żużlowano. Pragnę podkreślić duży wkład rolników."

- Jak przedstawiają się liczby w zakresie telefonizacji ?

- "Przez szereg lat Rajgród posiadał tylko 50 numerów. Ostatnio podłączono 44 numery w blokach mieszkalnych, 27 na nowym osiedlu domków jednorodzinnych i 55 numerów ma być podłączonych jeszcze w grudniu w starej części Rajgródu. Jest jeszcze kilkadziesiąt wolnych numerów."

- Wzrost mieszkańców Rajgródu potyka się o położenie i powyższymi płyty chodnikowe, dużo gęstości gliny zmieniło się w błoto. Czy ekipa montażowa prawidłowo spełnia swoje zadania ?

- "Tak jak wiemy i z pewnością powinno to wyglądać w innych miejscach. Umowa zawarta z Urzędem Telekomunikacji zawiera zapis o naprawie i wymianie położonych płyt na nowe przez wykonawcę. Wiosną i latem przyszłego roku czeka nas poważne przekopanie Rajgródu, dopiero potem położymy nowe chodniki."

- Na następny rok gmina Rajgród otrzymała 600 mln zł. subwencji, jest to o połowę mniej niż w poprzednim roku. Czym Pan to tłumaczy ?

- "Wszystkie gminy otrzymały zwiększoną subwencję i to o prawie 50 %. Nasza gmina została ukarana za wzorowe wykonanie budżetu w I półroczu 1992 r. Gminom, które zawaliły budżet zwiększono subwencję a nam obcięto. Niewątpliwie jest to część wadliwego systemu naliczania subwencji."



Złożyliśmy w tej sprawie odwołanie do Sejmiku Krajowego. Uważam, że dla gminy Rajgród niezbędną jest subwencja w kwocie ponad 2 mld. zł."

- Czy chciałby Pan jeszcze coś dodać ?

- "Przede wszystkim chciałbym wszystkim życzyć zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia, oby przyszedł rok był lepszy, abyśmy mieli pełniejsze portfele."

- Dziękuję Panu za udzielenie wywiadu.

JANUSZ SOBOLEWSKI

W ostatnich tygodniach wszyscy zainteresowani mieszkańcy Rajgródu mogli obejrzeć w miejscowym Urzędzie Miasta projekt nowego zagospodarowania parku /byłego rajgrodzkiego rynku/. Projekt zakłada usunięcie wszystkich topoli i obok rosnących już drzew /lipy, klony/ posadzić drzewa iglaste /np. świerki/. Od strony pawilonu handlowego przewidziany jest parking. Miejsce jednej studni zastąpi stylowa fontanna. Do likwidacji przewidziana jest stacja dystrybucji paliw CPN.

Ostatnie dni listopada były bardzo owocne w działalności Miejskiego Ośrodka Kultury w Rajgrórze. Należy wspomnieć chociażby o Andzejkach i Dniu Seniora. Właśnie Dzień Seniora był zorganizowany wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Pomocy społecznej. "Impreza" ta jest organizowana każdego roku i za każdym razem uczestniczy w niej coraz więcej mieszkańców - seniorów naszego grodu.

W grudniu tradycji stało się za dość" - w niedzielę 13 grud. w parku pojawił się Sw. Mikołaj i rozdawał dzieciom prezenty. Należy przypuszczać, że Sw. Mikołaj został zaproszony przez dzieci i przybył przy dużym wstawieniu pracowników MOK.

Aktualnie w sali wystawowej MOK w Rajgrórze możemy oglądać prace plastyczne wykonane przez p. Ryszarda Kurzacz. W większości pejzaże obrazujące piękno naszej ziemi wykonane są temperą i ołówkiem. Mieszkańców Rajgródu i okolic zachęcamy do obejrzenia tej wystawy - kontakt z prawdziwą sztuką ubogą w wnetrze człowieka.

* W KRĘGU BOŻEGO NARODZENIA * W KRĘGU BOŻEGO NARODZENIA * W KRĘGU BOŻEGO NARODZENIA * W KRĘGU ***

W I G I L I A

Gdy śnieg puszysty całunem białym
Okryje lasy, drzewa i pola,
To Słowo Pańskie stanie się ciałem,
To spełni się Boska wola.

Późnym wieczorem, mroźną nocą
Przyjdzie na ziemię Jezus Mały,
Dla Niego gwiazdy zamigocą,
Dla Jego Boskiej chwały.



W mieście Betlejem, w małej stajence
Słychać pastuszy śpiew cichutki,
Lulaj-że lulaj, siankiem otulaj,
Boś w żłobie złożony Malutki.

Takim wieczorem wszystkim pospołu
Moc wielka "owładnie ducha",
Siadają razem do białego stołu,
"Każdego ogarnia skrucza".

To małe Dziecię przyszło na ziemię,
Zbawienie przynosząc światu,
By ożnieć umrzeć dla grzechów kupienia,
By ludzi ze sobą zbratać.

Augustów, grudzień 1991 HENRYK MILEWSKI

NARODZENIE JEZUSA

W owym czasie wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby spisano mieszkańców całego państwa. Odbył się ten pierwszy spiswtedy, gdy rządy w Syrii pełnił namiestnik Kwiryniusz. Szli tedy wszyscy, każdy do swego miasta, aby się zapisać.

Wyruszył też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do Betlejem, miasta Dawidowego - był bowiem z domu i z pokolenia Dawida - żeby się zapisać razem z Maryją, zaślubioną mu, brzemienną. A kiedy się tam znajdowali, nadszedł dla niej czas rodzenia. I wydała na świat Syna pierworodnego, owinęła Go w pieluszki i złożyła w żłobie, bo zabrakło dla nich miejsca w gospodzie.

(Ewangelia wg św. Łukasza)



PLK JAN ORZECHOWSKI
ABY PAMIĘĆ
NIE ZGINĘŁA... (c.d.)

Gmina Bełda

Tak więc do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej sieć konspiracyjna w gminie Bełda przedstawiała się następująco: w Turczynie działał plut. Leon Karwowski, w Kosiłach kpr. rez. Czesław Chrościelewski, w Czarnejwsi plut. rez. Wawrzyniec Siemaszko, w Kozłowie sierż. rez. Czesław Sarnacki - saper, uczestnik bitwy pod Wizną w 1939 r., w Pieńczykowie kpr. Stefan Wiśniewski, w Kuligach naucz. ppor. Wacław Łapiński, w Sołkach Stanisław Wiśniewski i Władysław Skowroński. U Stanisława Wiśniewskiego powstał punkt zatrzymywania się i odpoczynku partyzantów, którymi byli ludzie "spaleni", którzy uniknęli aresztowania przez NKWD. Zabudowania Stanisława Wiśniewskiego leżące na kolonii Sołki, otoczone zagajnikami były względnie bezpieczne przed penetracją okupanta. W maju 1941 r. siły NKWD obległy jednak te zabudowania, w których kwaterowało chwilowo kilku partyzantów. W wyniku walki jaka wywiązała się partyzanci wycofali się bez strat, strat okupanta nie dało się ustalić. Wśród partyzantów był m. in. gajowy Łapiński Stanisław z Woźnejwsi. Stanisław Wiśniewski został aresztowany. Przeżył ciężkie tortury w więzieniu w Łomży i Mińsku, ale nie załamał się. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej powrócił do domu uniknąwszy szczęśliwie śmierci w czasie ewakuacji więźniów z Mińska do Smoleńska. Podejrzany o współpracę z NKWD i wskazanie miejsca pobytu partyzantów młody rolnik z Pieńczykowa "W" został przez leśnych zlikwidowany.

Od chwili rozpoczęcia okupacji, po otrząśnięciu się z szoku spowodowanego klęską Polski i jej rozbiorem na podstawie traktatu Mołotow-Ribentrop, rodził się w gminie Ruch Oporu, który nie nosił żadnej nazwy organizacyjnej, powstawał samorzutnie, a w pierwszych tygodniach nosił charakter samoobrony. Jedną z form tej samoobrony były warty nocne organizowane w niektórych wioskach celem uprzedzenia ludności ze strony okupanta.

Uaktywnili się przede wszystkim peowiaci, podoficerowie zawodowi i urzędnicy byłej administracji państwowej oraz nauczyciele. We wsi Turczyn zorganizował grupę konspiracyjną peowiak plut. rez. Leon Karwowski, który później w okresie okupacji niemieckiej był komendantem rejonu ZWZ - AK Bełda. W jego grupie konspiracyjnej byli m. in. Adolf Kownacki, Klemens Leńkowski - wszyscy z Turczyna oraz Antoni i Józef Bukowski z Danówka. W Kosiłach działał peowiak - kpr. rez. Czesław Chrościelewski, w Czarnejwsi plut. rez. Wawrzyniec Siemaszko. W Pieńczykowie, Pieńczykówku i Sołkach zakładał "trójki" konspiracyjne ukrywający się przed NKWD były komendant posterunku policji w Rajgrodzie Jan Troń.

Taki stan luźnych konspiracji, nie związanych organizacyjnie trwał na terenie gminy do czasu osiedlenia się w Pieńczykówku ppor. rez. Antoniego Kuleszy./.../ Dzięki odważnej pracy konspiracyjnej ppor. Kulesza rozszerzył sieć konspiracyjną w gminie Bełda, nawiązał kontakty z organizatorami grup, był inicjatorem powstania nowych... /C.D.N./

O. STUDENCZI

OPOWIĘSI RAJGRODZKIE

RAJGRODZKI BISKUP

Opowiada uczeń ks. profesora Czesława.



O wojnie bolszewickiej ucyłemsie w Sejnach w Liceum Biskupiem w dawnem klastoże. Razem z nami mieszkał ks. profesor Czesław. Ks. profesor Czesław ucuł nas cytać i pisać po łacinie i po grecku, a cytać, pisać i mowić po niemiecku i po polsku.

- Słuchajta chłopaki, ucyć was mowić po nasemu, po mazursku nie bede. Ale nie zapominajta nasej starej mowy. Od wielo wiekow nase pradziady i jech pradziady gadali tylkoj po tutejsemu, po nasemu, po mazursku. Na kazdem miejscu wsie ludzie gadali po mazursku. Na jermarkach, na odpustach, na weselach, na guzinach, na pogzebach wsio mowili po nasemu. To była nasa droga mowa. Tylkoj w kościele kazania pleban mowił po polsku i pany we dworach, a tu wsie po nasemu.

- Słuchajta chłopaki. Skoła polska bedzie wypierać naso mowe, niscyć naso staro mowe. Bedo takie casy, ze dzieci nie bedo znali mowy swoich dziadkow. Nie bedo znali swoich pieśniow, pszyśpiekwow weselowych, guzinowych, słowow nasech. Wstydaćsie bedo mowy swoich ojcow. Pamientajta chłopcy, kiedy podrośnieta, skoły skończyta, zbierajta nase pieśni, pszyśpiewki, opowiedania. To wsio je spuścizna po nasech starych ojcach. Ratujta, bo pszez śladu wsio zginie. Obacyta, ze tak bedzie.

I tak stałosie, jek powiedział ks. profesor Czesław, prawdziwy Mazur.

Dlatego zacełem pisać po nasemu opowiadania w "Rajgrodzkich Echach". Zacełem zbierać od starych ludziow pieśni, pszyśpiewki, opowiadania, bajki, zagodywki.

Ks. profesor Czesław tak mowił: kochane chłopaki, nasa rajgrocka parafija je bardzo stara. Nie było parafiji ani bargłowskiej, ani augustowskiej. Wsie te ziemie nalezely do parafiji rajgrockiej. Wielga była nasa parafija. Nasa Matka Boska była krolowo wsiech tech ziemio. Ludzie kochali swojo Matke, sprawili dla Niej korone krolewsko na głowe i sukienke krolewsko, a Jej Synka tozej pszyodzieli w sukienke i koronke na głowke. A Ona kochała swoich poddanych Rajgrodziakow, po krolewsku obdazała sfojemi łaskami, pociesiała w smutkach, w cieszpieniach. Nasa rajgrocka Matka Boza je starsiejsa od Matki Bozej Studziannej, Rozanostockiej. Z dalekiewch stronow pszychodzili tu ludzie na odpusty.

- Kochane chłopaki, chciałbym z całej dusy choćby raz obacyć Jo jek naso kochano, dobro Matke, Mame pszez tech strojow krolewskich. Byłaby tedy blissa nasemu sercu jeko Mama, nizeli jeko Krolowa. Obacyć Jo cało jek malaz Jo wymalował. Ja Jo bardzo miłuje, bo Ona stałasie dla mnie prawdziwo, dobro Matko. Wysłuchała moje proźby, dała mi łaske staćsie słuگو Bozem, kapłanem

Jej Bozego Syna. Pozwoliła mnie wychfalać Jo jako Panne Maryje, jako Matke mojo, jako Krolowe mojo.

Pobozny buł nas ksionc Cesław. Mondry buł nas profesor Cesław. Dobry buł nas wychowawca Cesław. Po południu pszychodziuł do nas, pomagał nam ucyćsie łaciny, greki. Kazał sanować starsech, spowiadał nas, chodziuł z nami na spacery do lasa. Miłował nas. My go sanowali, kochali. U siebie w pokoju lubił grać na skszypkach. Po roku zabrał biskup ks. profesora Cesława do siebie, do Łomzy. Słyselim, ze tam uczył klerykow. Zalnym było poboznego, mondrego, dobrego ks. profesora Cesława. Serdecnie go do dziś wspominam.

Pochodziuł z Rajgroda. Na chszcie dali mu dwa imienia Paweł-Cesław. Lubił imie Cesław, bo tak zwałsie jego ukochany dziadek. Ociec jego to buł Piotsz, a matka Jegnieska. Chszesne te same imienia mieli, co ojce: ociec - Piotsz z Opertowa, matka - Jegnieska z Wojdow.

Dziadek Cesław miłował swego wnucka, imiennika Cesia. Opowiadał mu wiele ciekawech pszygodow ze swojego długiego zycia.

- Drogi Cesiu, bonć zawse uwazny, nie siespies, powoli, powoli siespies, tak mowi łacińskie pszysłowie "Festina lente". Bonć poboznem, dobrem, mondrem, bo głupiech to nie siejo, nie ozo, same sie rodzo. Mas w kościele naso Matke Bozo Rajgrocko, Stolice Mondrości, prosź Jo, Stolico Mondrości, modl sie za nami.

Codzien reno pszychodziuł chłopacek Cesio służyć do Msy śwentej. Młody wikary nauczył go ministrantury po łacinie, nauczył go odmawiać po łacinie: Ojcnas, Zdrowaś Maryjo, Wieze w Boga. W kazdej Msy śwentej słysał Ojcnas po łacinie, a w kazdo niedziele słysał po łacinie Wieze w Boga. Cieszył sie Cesio, ze potrafi modlićsie po łacinie. Mały ministrancik prosiuł Maryje: Stolico Mondrości, modl sie za nami.

W skole rajgrockiej ucylsie pilnie, stawałsie mondzej-sy, bystsejsy. Kochał nauke, cytał ksionski, pisał listy do Ameryki dla ludziow. W skole to piersy podnosiuł paluski, kiedy pan pytał sie dzieci z rachunkow. Naucyciel lubiuł pilnego ucnia.

Z Rajgroda pojechał Cesio ucyćsie dalej do Stucyna, później do Łomzy. Potem pojechał do Sejnow, do Seminarjum Duchownego ucyćsie na ksiendza. Na kazde wakacyje pszyjezdzał do Rajgroda, do ojcow. Odwiedzał chszesnych w Opertowie, we Wojdach. Zachodziuł do kościoła dzienkować Matce Bozej za opieke, za nauke, za zycie. Prosiuł: Stolico Mondrości, modl sie za nami. Ciesylsie jasnem niebem, zielono ziemio, pienknem jeziorem, gorami, lasami. Gdzie go nie było! Ostejki, Podlisewo, Opertow, Okoniołek, Tama, Wojdy. Kochał swoje rodzinne strony. Zawse za Rajgrodem tenskniuł. Kazde miejsce, kazdy koncik znał. Radowała sie jego dusa.

Po kilku latach ostał kapłanem. Prymicyje odprawiuł pszed obrazem Matki Bozej Rajgrockiej, dzienkował Jej, ze ostałsie słuگو Bozem Jej Syna. Ściszał głowy ojcoju, matce, dziadkoju, a oni całowali jego kapłańskie dłonie. Wielgie to było wydazenie w parafiji rajgrockiej. Bez długi cas opowiedali ludzie o rajgrockich prymicyjach. Pracował w roznych parafijach. Mondre prawił nauki, wychwalał rajgrocko Matke Bozo, Stolice Mondrości. Z Sejnow zabrał go biskup do Łomzy, do pomocy.

Po latach ostał biskupem pomocnikiem. (C.D.N.)



DLA DZIECI POD CHOINKĘ

GDZIE W NIEBIE MIESZKA ŚWIĘTY MIKOŁAJ
I CO TAM ROBI?

Dom, w którym mieszka w niebie święty Mikołaj, jest cały ze złota. Złote są ściany, dach, drzwi, podłoga, fotele, stoły i krzesła, wszystko jest ze złota, nawet piec i kominek. Tylko szyby w oknach są szklane, ponieważ gdyby również były ze złota święty Mikołaj nie mógłby wyglądać przez okno a w środku byłoby bardzo ciemno. Gdy słońce niebiańskie oświetla promieniami złoty dom świętego Mikołaja, mieni się on i lśni tak wspaniale, że Święci, którzy przechadzają się nie opodal lub Anioły przychodzące się bawić przed domem, muszą od czasu do czasu przecierać oczy.



Chciałabym...

Kochane Dzieciątko Jezus, chciałabym prosić Cię o bardzo dużo nowych zabawek pod choinkę. Wydaje mi się, że to święto jest bardzo ważne i muszę je jak najlepiej wykorzystać.

Chciałabym prosić Cię o coś, czego nikt inny nie może podarować dziecku. Chciałabym zobaczyć z bliska gwiazdę, chciałabym usłyszeć latem jak śpiewa świerszcz, chciałabym dotknąć kwiatka na łące, chciałabym zobaczyć, jak rodzi się jagnię, i wziąć je na ręce.

Chciałabym, żeby ta pani, która mieszka pod nami, uśmiechnęła się do mnie, kiedy mówię jej „dzień dobry”, i chciałabym, żeby pan Enrico z czwartego piętra, który nie może chodzić, nauczył się fruwać w wyobraźni (wiem, jak go tego nauczyć!), chciałabym, żeby Marisa, moja upośledzona koleżanka z klasy, nauczyła się czytać, bo wtedy pisałabym do niej długie listy w lecie, kiedy jest sama ze swoją babcią.

Może chciałabym za dużo, Jezusie, ale kogóż mam o to wszystko prosić, jeśli nie Ciebie?

Simonetta — Francja (9 lat)

To zdarza się tylko przed Bożym Narodzeniem

Przed Bożym Narodzeniem dzieją się sprawy bardzo piękne. Ludzie robią duże zakupy i ruch jest utrudniony. Nikt jednak nie mówi brzydkich słów, bo wszyscy wiedzą, że blokują ruch z tego samego powodu, i dzieje się tak, bo jest Boże Narodzenie. Poza tym w sklepach nikt nie mówi „to dla mnie”, ale „to dla tego, a tego” i wszyscy troszczą się, żeby znaleźć coś wesołego i miłego dla innego człowieka. W sumie wydaje się, że nikt już się nie kłóci i że wszyscy się kochają.

Ja również bawię się bardzo dobrze w tym czasie, gdyż ja też marzę, że ktoś o mnie myśli, bo mnie kocha.

Bernardo — Brazylia (8 lat)

GDZIE W NIEBIE MIESZKA ŚWIĘTY MIKOŁAJ I CO TAM ROBI?

Ptaki niebiańskie trzepocząc kolorowymi piórkami, najchętniej siedzą i śpiewają na drzewach rosnących wokół domu świętego Mikołaja. Jakiś wróbel uwił sobie nawet gniazdo pod dachem. Wróble można znaleźć przecież wszędzie więc także i w niebie, lecz tamtejsze wróble mają niebieską główkę, czerwone brzuszki, biały ogonek i zielone łapki. Gdy święty Mikołaj lub Piotruś, jego czarny pomocnik, choćby na chwileczkę wystawią głowy na dwór, przylatują zaraz do nich z wielkim wrzaskiem i trzepotem, siadając im na ramionach, na rękach i nogach, aby dostać okruszki i ziarenka.

Złoty dom świętego Mikołaja stoi nie opodal bramy do nieba.

Dlaczego właśnie tam? – zapytacie z pewnością. Otóż ten dobry Święty może widzieć z okna swojego pokoju, jak otwiera się brama niebieska. Kiedy dzieci tam przychodzą i proszą, aby je wpuścić do raju, święty Mikołaj zawsze jest gotów, by im pomóc podczas rozmowy ze świętym Piotrem. Na pewno wiecie o tym, że święty Piotr jest klucznikiem przy bramie niebieskiej, tylko on jeden ma klucz do nieba. Zatem, gdy nowicjusze przychodzą i pukają do bramy, musi on ich najpierw przeegzaminować, zanim będą mogli znaleźć się wśród Aniołów i Świętych na całą wieczność.

Czasem święty Piotr przybiera zbyt surową minę wobec duszyczek małych dzieci. Wtedy patrzą się na niego troszkę przestraszone. Święty Mikołaj wychodzi wówczas natychmiast ze swego domu w najpiękniejszej infule i idzie prosto do świętego Piotra pod bramę. A ponieważ zna on wszystkie dzieci z całego świata, wie lepiej od świętego Piotra, co robiły na Ziemi, czy zawsze były grzeczne, a może były tylko troszeczkę niegrzeczne, staje więc obok starego Klucznika mówiąc: — święty Piotrze, to jest Janek Emilczyk... to Iwonka Młynarska... a to Poldek Kempień, znam ich od dawna, no, wpuść ich zaraz.

Czy dobry święty Piotr może na to odpowiedzieć inaczej, aniżeli: — Dobrze, święty Mikołaju, jeśli ty tak mówisz, to niech tak będzie.

Po czym otwiera bramę na oścież, a nowe Aniołki wlatują do środka. Dzieje się tak dlatego, że święty Piotr i święty Mikołaj to dwaj dobrzy przyjaciele.

Myślę, że teraz już rozumiecie, dlaczego złoty dom świętego Mikołaja stoi tak blisko bramy niebieskiej.



Wieczera z aniołami

Jestem dziewczynką, mam dziesięć lat i mieszkam w małej wsi, z której dróżką schodzi się nad morze. Ta droga cała jest biała, tyle na niej kamieni. We wsi są kozy, krowy i psów i rośnie mnóstwo szalwii. Wszyscy ludzie są bardzo spokojni, kobiety pracują przy welnie, a mężczyźni wyjeżdżają na połow ryb. Wszyscy mężczyźni noszą welnie i czapki, które zrobiły im żony. Wiosną jest tutaj bardzo dużo kwiatów, zimą zaś wieje silny wiatr i mężczyźni nie mogą wypływać na połowy. Wieczorem w wigilię jest w mojej wiosce bardzo ładnie, bo wszyscy modlą się wokół ognia i telewizor jest włączony, gdyż o północy z anten, które są na dachach, aniołowie schodzą do domów i później wychodzą przez telewizory i zasiadają do wieczerzy z ludźmi, którzy jedzą desery z ryżu z pieprzem i z szalwią.

Malin — Irlandia (10)

Śnieżna noc

Bardzo bym chciała, żeby w tym roku w świętym Bożym Narodzeniu spadł śnieg i żeby wszyscy ludzie mogli w dzień Bożego Narodzenia składać sobie życzenia, kiedy mnóstwo ludzi i zamrożonych płatków spada z nieba zupełnie jak w bajkach i historyjkach, które opowiada babcia.

Najbardziej bym chciała, żeby wszyscy ludzie na świecie się wzajemnie, pomoc i braterstwo między ludźmi.

Myślę, że byłoby cudownie, gdyby orędzie pokoju, miłości, jakie przekazało nam Dzieciątko Jezus, słuchane przez wszystkich ludzi dobrej woli nie tylko w Bożego Narodzenia, ale we wszystkie dni roku.

Marta — Polska

Dlaczego nikt ich nie usłucha?

Co roku na Boże Narodzenie papież odprawia mszę świętą na placu i jest dużo ludzi, i gra orkiestra, i wszyscy od razu wiedzą, że mamy wielkie święto, bo rozlegają się dzwony i słychać je w całym Rzymie. Co roku papież daje wszystkim życzenia w wielu językach i ludzie kleją sobie życzenia, jakby byli Chińczykami albo Amerykanami. Co roku na Boże Narodzenie papież przemawia przez telewizję i mówi światu, że trzeba żyć w pokoju, i nie ma powodu do wojny, a zaraz wybucha wojna. Co roku na Boże Narodzenie papież obwieszcza światu narodziny Dzieciątka Jezus. Podobno wszyscy znają papieża, tak jak wszyscy znają Jezusa, ale dlaczego nikt ich nie słucha?

Giovanni — Włochy

Wieś-szopka

Mieszkam w dość dużej wsi, ale domy stoją blisko siebie i są niskie. Bardzo często, kiedy wracamy wieczorem, tataś mówi:

— Patrzenie, dzieci, jaka piękna jest nasza wieś-szopka na Boże Narodzenie.

Pewnego dnia, właśnie koło Bożego Narodzenia, tataś powiedział, dlaczego moja wieś jest w nocy pod szopką, i tataś odpowiedział, że jest podobna do szopki, jest cicha, spokojna i we wszystkich domach pali się ogień, które daje poczucie pokoju, zupełnie jak szopka.

— Brakuje grotu — nalegałam. A tataś powiedział:

— Za każdym razem, kiedy z twojego domu wychodzą się poczucie pokoju i radości, zamienia się on w prawdziwą grotę.

Natalia — Polska

JAKUB NOWICKI- BOJOWNIK I NAUCZYCIEL

W roku 1920, latem zajęli Rajgród bolszewicy. Po swej klęsce uciekali spod Warszawy. W tym czasie w Rajgrodzie nie było żadnej władzy, mnożyły się napady maruderów i różnych złodziei na żydowskie sklepy i bezbronną ludność Rajgrodu i okolic. Szerzyło się bezprawie. Wtedy ks. prałat Henryk Tyszka utworzył tymczasowy zarząd miasta, w którym sam został zastępcą burmistrza, aptekarz Monikowski był skarbnikiem, a kierownik szkoły, tj. mój ojciec, tymczasowym komendantem policji, aby utrzymać jako taki porządek i bronić ludzi przed bezprawiem. Ojciec uzbrojony w rewolwer zebrał kilku ludzi, którzy zaopatrzyli się w broń palną, a łatwo ją było znaleźć, bo porzucali niektórzy bolszewicy, a i po bitwie pod Czarnewsią i Solistówką niektórzy ludzie ukryli to, co znaleźli na pobojuwiskach. Podobnie jak i ojciec nałożyli na jeden rękaw biało-czerwoną opaskę i zaczęli pełnić policyjną służbę porządkową w Rajgrodzie i okolicy, a aresztowanych przestępców trzymano w chlewie. Polacy i Żydzi byli ojcu bardzo wdzięczni za zapewnienie im bezpieczeństwa.

Rodzice mi opowiadali, że jeden z ostatnich uciekających oddziałów bolszewickich usiłował zniszczyć w Rajgrodzie most kładąc na nim kilka ciężkich pocisków artyleryjskich, przykrywając grubą warstwą słomy i zapalając ją. Ojciec pośpieszył z organizowaniem akcji ratowania mostu. Ustawił ludzi w kolejce /matka moja jako 21-letnia panna też brała udział w tej akcji/ robiąc żywy łańcuch przeciwpożarowy. Ludzie czerpali wodę z rzeki wiadrami i podawali sobie ją z rąk do rąk, gasili pałacy się most, a ojciec ze swymi policjantami wpadli na most i kopiąc nogami nagrzone już z wierzchu pociski armatnie postaczali je z mostu do rzeki. Po ugaszeniu mostu ojciec spostrzegł zbliżający się od strony miasta oddział kawalerii. Ktoś krzyknął, że to bolszewicy i wszyscy zaczęli uciekać i kryć się przed nimi, ale ojciec zauważył, że jeźdźni mają chorągiewki na lancach, czego bolszewicy i Kozacy i dragoni rosyjscy nie mieli. Rozpoznał więc polskich ułanów. Zamełdował dowódcy ułanów o uratowaniu mostu. Oficer podziękował ojcu. Zawrócił ze swoimi ułanami i ludźmi będącymi przy moście do rynku i tam ogłosił w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, że mianuje Jakuba Nowickiego komendantem miasta Rajgrodu do czasu ustalenia się legalnej władzy cywilnej. Następnie wraz ze swym adiutantem odjechał w kierunku Warszawy.

Jak długo ojciec był komendantem miasta - tego dokładnie nie mówił. Prawdopodobnie nie było długo, choć dosyć skutecznie, a później przekazał aresztantów i broń legalnym władzom miasta. Ojciec był 10 lat kierownikiem siedmioletniej szkoły w Rajgrodzie /do jesieni 1928/. Mieszkał ojciec w "Cyganowym murze", a gospodynią u niego była Stefania Zabielska z Rajgrodu z ulicy Plancik. Do Woźnejwsi jeździł ojciec w soboty po lekcjach, a wracał na lekcje w poniedziałek rano rowerem, bryczką lub sankami. Ożenił się ojciec z moją matką Weroniką z domu Cybulską z Rajgrodu 25 października 1924 r. Matka była córką Józefa i Weroniki z domu Grygo. Józef, mój dziadek pochodził prawdopodobnie z Pieńczykowa lub z Pieńczykówka. Miał w Rajgrodzie 5 ha gospodarstwo, ale że nie

umiał przy swoich sprawach chodzić, to dostał po komasacji gliniastą Rykową Górę, na której praca rolna była bardzo uciążliwa, co babka Weronika często jemu wypowiadała. Matka moja miała czworo rodzeństwa: trzech braci i jedną siostrę /Stanisława, Adolfa - Andrzeja, Bolesława i siostrę Zofię/. Matka uczyła się krawiectwa u słynnej krawcowej w Rajgrodzie - pani Lochman, a później sama odrębnie zajmowała się szyciem przez 5 lat. Po ślubie ojciec zawiózł ją do Woźnejwsi, gdzie prowadziła gospodarstwo pod przewodnictwem swego teścia Władysława i jego córki Aleksandry - mojej ciotki. Ojciec mój był pod wielkim wpływem swojej siostry Aleksandry i nie był dobry dla mojej matki prawie do wybuchu II wojny światowej. Później stał się dla niej lepszy, a na starość, gdy wróciła w 1946 r. z Syberii to stał się dla niej całkiem dobry /ciotka Aleksandra zmarła na Syberii w końcu marca 1945 r./ Gdy ciotka Aleksandra, która była nauczycielką w Woźnejwsi przeszła 30 wrześ. 1928 r. na emeryturę - to ojciec zrzekł się posady w Rajgrodzie - z dniem 1 paźdz. 1928 r. został mianowany nauczycielem i kierownikiem jednoklasowej szkoły w Woźnejwsi, na własne żądanie. Dziadek mój Władysław 24 marca 1923 r. sądownie podzielił gospodarstwo. Dziadek i ciotka Aleksandra zrzekli się swoich części na rzecz ojca, stryja Norberta i ciotkę Zofię ojciec spłacił, a stryjowi Feliksowi i część po stryju Stefanie, którego adresu nie znano i nie wiadomo, tylko to, że jest w USA i w razie czego miał spłacić. W ten sposób ojciec stał się właścicielem 20 ha gruntu. Później odkupił na koloniach rajgrodzkich od wujka mojej matki 5 ha gruntu bez budynków. Następnie przez kilka lat dokupował po kilka ha łąk w okolicach Kuligów i Ciszewa. Jako nauczyciel dostawał 335 zł pensji, co według mnie, niesłusznie społecznie, co było z krzywdą dla robotników rolnych i rolników w Polsce. Urzędnicy zarabiali bardzo dobrze, np. główny księgowy w mleczarni - 300 zł, początkujący nauczyciel 120 zł, a nauczyciel po 40 latach pracy 335 zł /krowa kosztowała 100 do 120 zł, metr żyta 12 do 15 zł/ Przykładowo dniówka zwykła pracy - 1 zł, dniówka konna - 2 zł, pielenie - 50 gr. Było bezrobocie i wśród urzędników, ale jak dostał posadę - to trzymał się jej, aby nie stracić.

Te gromadzenie ziemi doprowadziło do tego, stało się przyczyną, że ojciec jako sanacyjny urzędnik i kułak musiał uciekać zimą w 1939 r. przez granicę do Warszawy, a mnie z matką, bratem i ciotką Aleksandrą wywieziono w 1944 r. /w sam wybuch wojny/ na Syberię. Ojciec nasz miał trzech synów: Jana ur. 23 grudnia 1925 r., Stanisława czyli mnie ur. 8 lipca 1928 r. i Tadeusza ur. 18 maja 1933 r., który w sierpniu 1938 r. zmarł na białaczkę. Wychowywała nas matka i ciotka Aleksandra. W maju 1940 r. matka wraz z bratem Janem i ze mną usiłowała przejść przez granicę, do ojca do Warszawy, Prowadził nas do granicy 16-to osobową grupę przewodnik z Łomży. A na tamtej stronie mieliśmy iść za przemytnikiem, który już parę razy przechodził granicę, ale właśnie on wpadł w ręce granicznego patrolu niemieckiego, gdy zostawił nas na skraju lasu i wyszedł na drogę i wtedy wszystkich nas Niemcy aresztowali. W pobliskim dworze obrabowali nas z pieniędzy i przesłuchali. Po przesłuchaniu na gestapo wszystkich nas, z wyjątkiem przewodnika i kobiety z dzieckiem, która dostała atak kolki wątrobowej, przekazano w ręce rosyjskich pograniczników. /c.d.n./

Ks. Stanisław Nowicki

ZAGROŻENIE

alkoholizm

Katarzyna Kasprzyk

PAMIĘTNIK NIE NARODZONEGO DZIECKA

Dnia 19 lipca.

Mamo, ja już jestem. Ty jeszcze o tym nie wiesz, ale zapewne przypuszczasz, że mogę już w tobie istnieć.

Dnia 22 lipca.

Jestem małą modułą. Ciągłe szukam miejsca, gdzie zagrożenie nie sięga. Mamo, przygotuj mi małe mieszkanie, gdzie będę bezpieczna.

Dnia 28 lipca.

Mamusiu, mam już swój pokój. Dziękuję. Jest tuż pod twoim sercem. Słyszę, jak ono mocno bije. To do mnie? Kochasz mnie? Powiedz, że mnie kochasz. Ach! Przecież ty jeszcze nie wiesz, że ja jestem.

Dnia 7 sierpnia.

Mamę dziś ktoś zdenerwował. Jest cały czas niespokojna. Z pewnością dowiedziała się, że ja jestem i jest taka podekscytowana. Nic się nie martw, mamusiu, będę się dobrze sprawował.

Dnia 13 sierpnia.

Mamusiu, nie mówiłem ci tego wcześniej, ale ponieważ bardzo się denerwujesz, to powiem ci. Jestem chłopcem, a prócz tego mam drugą nowinę: mam już serce. Jest małe, ale jestem szczęśliwy, bo

będę mógł odwzajemnić ci twoją miłość. Mamusiu, ja cię kocham. Tak, czuję to. Nie oddam cię nikomu. Dalaś mi życie, dlatego będę cię bronił przed każdym, kto odważy się wyrządzić ci krzywdę. Będę dzielnie bronił twojego życia.

Dnia 14 sierpnia.

Mamusiu, co tak głośno? Przeszkadza mi ten hałas. No dobrze. Przepraszam. Nie będę się już więcej buntował. Ci ludzie to z pewnością twoi przyjaciele, z którymi podzieliłaś się wiadomością, że ja żyję w tobie. Mamusiu, ale dlaczego oni tak krzyczą? Co się dzieje? Ja nie mam czym oddychać! Może zapomniałaś o mnie? Mamusiu, ja jestem, czy czujesz, jak się ruszam? To mi nie smakuj! Jest mi bardzo źle, słyszysz! Niech oni już idą i zostawiaj cię w spokoju. Jestem zmęczony. Chcę mi się spać. Mamusiu, co ty pijesz? Mamusiu, to pali, to zżera moje ciało. Mamusiu, proszę, nie rób tego więcej. Mamo, przestań! Ja się duszę! Ma..., ma...siu, ja... kocham. Nie rób ...go. Ma...

Dnia 15 sierpnia, godzina 5 rano.

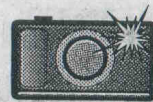
Mama mnie zabiła. Dlaczego, mamo, kochałaś wódkę bardziej niż mnie?!



ogłoszenia

FOTART STUDIO FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ

USŁUGI FOTOGRAFICZNE W ZAKRESIE:
FOTOGRAFII BARWNEJ
ZDJĘCIA PORTRETOWE
ZDJĘCIA REPORTAŻOWE



ŚLUBY, CHRZTY, KOMUNIE
ZDJĘCIA PASZPORTOWE NATYCHMIASTOWE
WYSOKA JAKOŚĆ USŁUG
ZAPRASZAMY

DOM KULTURY W RAJGRODZIE
ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE FOTOGRAFII
CZARNOBIAŁEJ
ZAPRASZAMY

KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO
PROWADZI ANDRZEJ KONERT Z GRAJEWA

dla:

- dzieci od 5 klasy szkoły podstawowej i starszych,
- również dorosłych

pro zapisy przyjmuje DOM KULTURY w Raj-
grodzie

Odpłatność jest uzależniona od ilości
uczestników.

"RAJGRODZKIE ECHA" pośredniczą w przyjmowa-
niu ogłoszeń do "KURIERA PORANNEGO".

JOZEF GOLUBIEWSKI LEGENDA BARGŁOWA

ODCINEK 5

Matko Boża, ratuj mnie! - krzyknęła Urszulka i wbiegła się w zarosła, a Tatarzy za nią. Reszta szła wzdłuż pola. Stały tam jakieś kłody i leżały kłody. Urszulka przewracała się i szła piłam. Spoczęła konie przewracała piłę i szła wściekle pszczoły rzucają się na konie i pszczoły. Konie szaleją, uciekają na oslep, a pszczoły je gonią. Urszulka została uratowana. Wziął ją stąka chata bartników. Wyszyły z niej pszczoły: Władysław, bartniczka, a za nią pszczoły.

Co za wielka niespodzianka. Nie płacz, moja matko gołąbka, zostań z nami. Pszczoły czuwają na czatach. Widać wokół miasta pszczoły, to Tatarzy posuwają się wzdłuż Wilenki, a pszczoły palą osiedla. Ognie zbliżają się coraz bardziej do osady bartników. Zwołano naradę pszczoły. Co robić? Jeśli zostaniemy, zginiemy pszczoły. Uciekajmy na zachód, do Korony. Nocą pszczoły w drogę. Jechali, wędrowali z miejsc pszczoły. Po drodze Urszulka udzielała pomocy pszczoły napotkanym chorym, odmawiała różaniec, pszczoła Matce Boskiej za opiekę. Po miesiacu pszczoły do miasteczka, do Rajgródu. Nad jeziorem, pszczoły stał warowny zamek, bezpieczne miejsce, pszczoły od Tatarów, pohanoć.

pszczoły szli w drogę. Jechali, wędrowali z miejsc pszczoły. Po drodze Urszulka udzielała pomocy pszczoły napotkanym chorym, odmawiała różaniec, pszczoła Matce Boskiej za opiekę. Po miesiacu pszczoły do miasteczka, do Rajgródu. Nad jeziorem, pszczoły stał warowny zamek, bezpieczne miejsce, pszczoły od Tatarów, pohanoć.

pszczoły szli w drogę. Jechali, wędrowali z miejsc pszczoły. Po drodze Urszulka udzielała pomocy pszczoły napotkanym chorym, odmawiała różaniec, pszczoła Matce Boskiej za opiekę. Po miesiacu pszczoły do miasteczka, do Rajgródu. Nad jeziorem, pszczoły stał warowny zamek, bezpieczne miejsce, pszczoły od Tatarów, pohanoć.

pszczoły szli w drogę. Jechali, wędrowali z miejsc pszczoły. Po drodze Urszulka udzielała pomocy pszczoły napotkanym chorym, odmawiała różaniec, pszczoła Matce Boskiej za opiekę. Po miesiacu pszczoły do miasteczka, do Rajgródu. Nad jeziorem, pszczoły stał warowny zamek, bezpieczne miejsce, pszczoły od Tatarów, pohanoć.

(C.D.N.)

ANDRZEJ ADOLF CYBULSKI OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

-40-

Jak wiadomo, I-szy Sejm Polski 17 marca 1921 roku uchwalił Konstytucję demokratyczną, postanawiającą m. in. reformę rolną i parcelację części majątków ziemskich. Zaraz na drugi dzień po uchwaleniu Konstytucji zostaw zawarty i podpisany pokój z Rosją, tzw. pokój ryski.

Od zawarcia pokoju z Rosją zaczęła się dopiero prawdziwa stabilizacja życia, szczególnie w części wschodniej Polski, a więc i w Rajgrózie. Przede wszystkim duży ilość młodych ludzi powróciła z wojska, powróciła też część emigrantów zarobkowych z Ameryki.

Z powrotu była radość dla ich rodzin, ale przy tym smutek dla innych rodzin, których synowie lub mężowie nie powrócili, bo zginęli w zamęcie rewolucji w Rosji lub też zginęli w wojnie z Rosją w 1920 r., oddając swoje życie w obronie Polski.

Po 1921 r. najważniejszym wydarzeniem dla Rajgródzian była komasacja gruntów, która trwała prawie cztery lata. Komasacja zmieniła częściowo i wygląd Rajgródu, szczególnie zmianie uległy ulice zamieszkałe przez rolników, ale o zmianie wyglądu Rajgródu piszę dalej...

Ważną nadmieniam, że po 1920 roku, chociaż Rajgród nie uzyskał jeszcze ustawowo praw miejskich, to jednak był traktowany jako miasto i jak za dawnych czasów odbywały się w nim jarmarki - Światostowanie, Sielwna.

Nawet początkowo były i targi we wtorki i piątki, które jednak w późniejszych latach były coraz mniejsze i z uwagi na konkurencyjność sąsiednich miast powiatowych - Augustowa i Grajewa. Do Grajewa przeniesiono siedzibę władz powiatowych powiatu szczuczynskiego.

W latach 1922-24 Rajgród, a przynajmniej ta jego część, która posiadała ziemię, a była to już w tym czasie większa część ludności miasta, żył w przeważnie mierze "komasacja" - pomiary szachownic (dziś jednak), klasyfikacja, wybór miejsc scalonej ziemi, oglądanie przysiężnych koni - absorbowali wszystkich tygodniami, miesiącami, a nawet latami.

Ja widziałem to najlepiej, bo pracowałem z sesmetrami jako robotnik przez cały okres komasacji. Przy tej okazji poznałem dokładnie teren i wszystkie zakamarki, a także granice pół Rajgródu. Technicznie przeliczeń pomiarów, targi peñ-nomocników, niektórych rodzin, także część dawnych obywateli, itp.

W tym czasie poznałem osobiście prawie wszystkich gospodarzy - rolników miasta. Dowiedziałem się, ile kto ma ziemi i jak gospodarzy. Jak z tych wiadomości wynikało, to chyba pewien postęp w gospodarowaniu wykazywali ci rolnicy, którzy byli w Ameryce.

Jeżeli chodzi o życie kulturalne czy też sportowe młodzieży w Rajgrózie, to w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości do roku 1920 - poza kilkudniowym entuzjazmem wyrażonym w śpiewach (śpiewano przeważnie pieśni powstancze i wojskowe) - nie było po prostu na nic czasu. Młodzież była spóźniona w nauce z powodu zaburzenia wojny, ponadto brak inwentarza i ogólna bieda domagały się zawsze jakiejś pracy nawet od dzieci.

Po roku 1920 organizowano już młodzieżową szkołę (miejscowa szkoła była tylko 6-klasowa, później 7-klasowa wieczorowa). (C.D.N.)



JOZEF GOLUBIEWSKI

LEGENDA BARGŁOWA

ODCINEK 6

- Matko Boża, ratuj mnie! - krzyknęła Urszulka i rzuciła się w zarośla, a Tatarzy za nią. Resztkami sił wpadła na polanę. Stały tam pnie uszczerbione i leżały kłody. Urszulka przemyczała się między pniami. Spoczone konie przewracają pnie i wstają wściekłe pszczoły rzucają się na konie i pszczoły. Konie szaleją, uciekają na oślep, a pszczoły je gonią. Urszulka została uratowana. Przed nią stała chata bartników. Wyszły z niej znajome osoby: Władysław, bartniczka, a za nią chłopcy.

- Co za wielka niespodzianka. Nie płacz, moja kochana gołąbka, zostaniesz u nas.

Chłopcy czuwają na czatach. Widać wokół miasta Tatarzy, to Tatarzy posuwają się wzdłuż Wilenki, a po drodze palą osiedla. Ognie zbliżają się coraz bardziej do osady bartników. Zwołano naradę wiosinną. Co robić? Jeśli zostaniemy, zginieemy na pewno. Uciekajmy na zachód, do Korony. Nocą wyruszyli w drogę. Jechali, wędrowali z miejsca na miejsce. Po drodze Urszulka udzielała pomocy kłusarskiej napotkanym chorym, odmawiała różaniec, opiekowała Matce Boskiej za opiekę. Po miesiącu dotarli do miasteczka, do Rajgrodu. Nad jeziorem, na górze stał warowny zamek, bezpieczne miejsce, daleko od Tatarów, pohańców.

Zamieszkali u ogrodnika. Urszulka leczyła, opieczkodzili do niej chorzy z miasteczka i ryce-
w z zamku. Pewnej niedzieli po Mszy świętej w kaplicy zamkowej Władysław i Urszulka zostali
wami w ogrodzie. Władysław zaczął się jej zwi-

- Kiedy ja prosiwszy Matka Boża - Matka Boża, daj dla mnie piękna panna, daj dobra żona. Kiedy pierwszy raz zobaczywszy w klasztorze, tak ja zaraz pomyślałszy, że to ty jesteś moja panna, ja ją wybrała. W klasztorze byłaś dobra, litościwa Matka Boża. Twoje jasne, niebieskie oczy jak błękit lipcowego nieba, wpadły w moje oczy, w moje serce. Mama wtedy mówił do mnie, że bym nie Bogu nie odbierała, bo będę nieszczęśliwy. A ja sam Bóg przyprowadza cię do naszej chaty.

- Zostałam sierotą - odpowiedziała Urszulka. - W mojej rodzinie znalazłam przytułek. Byłam w klasztorze i według życzenia ciotki miałam Bogu służyć i ludziom pomagać. Ale Bóg inaczej pokierował moim życiem. Kiedy cię pierwszy raz usłyszałam w klasztorze, twój piękny głos wpadł mi do serca. Wszuchana w twój głos nie zauważyłam, jak mi z rąk wypadł różaniec, pamiętka po mojej mamie. Podajesz mi różaniec, a on złączył nasze ręce. Podaję ci go na pamiętkę teraz, daję ci również serce moje. Tak jak służyłam Bogu i ludziom, tak teraz służyć będę tobie. Oddaję się ci na twoją opiekę, chcę być twoją, miłować się i kochać cię.

- Jakże uszczęśliwiony Władysław, ucałował jej rękę.

- Władysław, Urszulko moja, że będę cię czcił i kochał do końca życia.

- W krótkim czasie, w kaplicy zamkowej, ksiądz udzielił ślubu młodej parze.

(C.D.N.)

ANDRZEJ ADOLF CYBULSKI OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA



- 10 -

Jak wiadomo, I-szy Sejm Polski 17 marca 1921 roku uchwalił Konstytucję demokratyczną, postanawiającą m. in. reformę rolną i parcelację części majątków ziemskich.

Zaraz na drugi dzień po uchwaleniu konstytucji został zawarty i podpisany pokój z Rosją, tzw. pokój ryski.

Od zawarcia pokoju z Rosją zaczęła się dopiero prawdziwa stabilizacja życia, szczególnie w części wschodniej Polski, a więc i w Rajgrodzie. Przede wszystkim duża ilość młodych ludzi powróciła z wojska, powróciła też część emigrantów zarobkowych z Ameryki.

Z powrotu była radość dla ich rodzin, ale przy tym smutek dla innych rodzin, których synowie lub mężowie nie powrócili, bo zginęli w zamęcie rewolucji w Rosji lub też zginęli w wojnie z Rosją w 1920 r., oddając swoje życie w obronie Polski.

Po 1921 r. najważniejszym wydarzeniem dla rajgrodzian była komasacja gruntów, która trwała prawie cztery lata. Komasacja zmieniła częściowo i wygląd Rajgrodu, szczególnie zmianie uległy ulice zamieszkałe przez rolników, ale o zmianie wyglądu Rajgrodu piszę dalej...

Tutaj nadmieniam, że po 1920 roku, chociaż Rajgród nie uzyskał jeszcze ustawowo praw miejskich, to jednak był traktowany jako miasto i jak za dawnych czasów odbywały się w nim jarmarki - Zwiastowanie, Siewna.

Nawet początkowo były i targi we wtorki i piątki, które jednak w późniejszych latach były coraz mniejsze i z uwagi na konkurencyjność sąsiednich miast powiatowych - Augustowa i Grajewa. Do Grajewa przeniesiono siedzibę władz powiatowych powiatu szczuczyńskiego.

W latach 1922-24 Rajgród, a przynajmniej ta jego część, która posiadała ziemię, a była to już w tym czasie większa część ludności miasta, żył w przeważnej mierze "komasacją" - pomiary szachownicy (działek), klasyfikacja, wybór miejsc scalonej ziemi, oglądanie przyszłych kolonii - absorbowały wszystkich tygodniami, miesiącami, a nawet latami.

Ja widziałem to najlepiej, bo pracowałem z geometrami jako robotnik przez cały okres komasacji. Przy tej okazji poznałem dokładnie teren i wszystkie zakamarki, a także granice pól Rajgrodu, technikę przeliczeń pomiarów, targi pełnomocników, niektórych rodzin, także część dawnych obyczajów, itp.

W tym też czasie poznałem osobiście prawie wszystkich gospodarzy - rolników miasta. Dowiedziałem się, ile kto ma ziemi i jak gospodarzy. Jak z tych wiadomości wynikało, to chyba pewien postęp w gospodarowaniu wykazywali ci rolnicy, którzy byli w Ameryce.

Jeżeli chodzi o życie kulturalne czy też sportowe młodzieży w Rajgrodzie, to w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości do roku 1920 - poza kilkudniowym entuzjazmem wyrażanym w śpiewach (śpiewano przeważnie pieśni powstańcze i wojskowe) - nie było po prostu na nic czasu. Młodzież była spóźniona w nauce z powodu zaboru i wojny, ponadto brak inwentarza i ogólna bieda domagały się zawsze jakiejś pracy nawet od dzieci.

Po roku 1920 organizowano już młodzież pozaszkolną (miejscowa szkoła była tylko 6-cioklasowa, później 7-mioklasowa wieczorowa).

(C.D.N.)

JAN TARNACKI

MONOLOG DLA POSŁA



Demokracja byłaby niezła,
ale języków naród nie zna.
Więc trzeba z narodem jak z dzieckiem:
wyjaśnić, że to słowo greckie,

stąd w obliczu naszego prawa
trzeba czasem Greka udawać.
Ktoś się dziwi czemu w tym wieku
sięgamy po słowa do Greków?

Bo - niech mi pan Miodek wybaczy -
wiele słów tak niewiele dziś znaczy.
Ot, złotówka - środek płatniczy,
a praktycznie równa się z niczym.

Taki symbol, zwłaszcza po stronie,
gdzie widnieje orzeł w koronie.
I Polaka mocno to boli,
że mało ma takich symboli.

Fakt, że się złotówka zużyła
lecz nas nie mamy złota żyła:
My, Polacy, wolimy styropian -
dzięki niemu nam byt zeuropiał.

Choć, jak wypadki pokazały -
styropian też środek nietrwały.
A do demokracji wracając,
to spokojnie, wszak to nie zając.

Narazie ćwiczymy, jak dzieci,
a że rząd się przy tym rozleci?
Z czasem naród przywyknie, dorośnie...
- Nieprawdaż, panie pośle?

FRASZKI -
RAJGRASZKI

I

Co byście na to
powiedzieli ludzie,
gdyby w Rajgrodzie
był miesiąc
r a j g r ó d z i e Ń ?

II

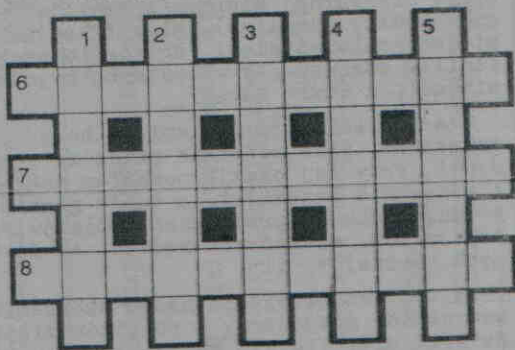
Wędrował raz Adam
po kraju,
nagle krzyknął z wra-
żenia: "O, RAJU!"
I dziękował szczęśli-
wej swej gwieździe,
że go wiodła przy raj-
grodzkim zajeździe.

III

Jest w Rajgrodzie
ulica Warszawska,
a w Warszawie Rajgro-
dzka - nie Łaska?

Może jest, ale kto
o niej słyszał,
pewnie nie ma tam
nawet sołtysa?!

KRZYŻÓWKA



POZIOMO:

- 6) z Jasną Górą,
- 7) srebro lub złoto,
- 8) dążenie do obalenia obowiązujących umów i traktatów międzynarodowych

PIONOWO:

- 1) dawna odmiana klawesynu,
- 2) kolonista,
- 3) zbieg sprzecznych okoliczności
- 4) zabawa dziecięca,
- 5) domowelub leśne.

NAGRODY:
KALENDARZE

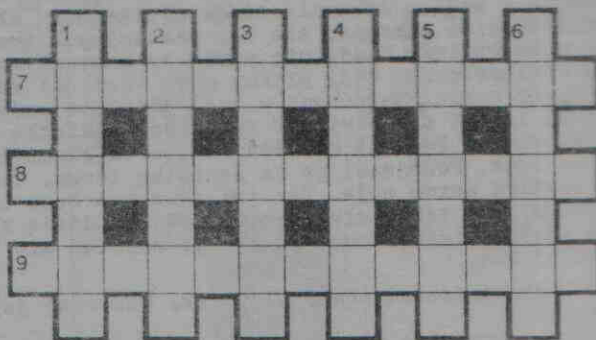
KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

- 7) uznaje Biblię za źródło wiary,
- 8) przywrócenie do czci osoby niewinnie skazanej,
- 9) substancja chemiczna ulegająca procesowi samoutleniania.

PIONOWO:

- 1) wojskowa torba na żywność,
- 2) najmniejsza jednostka artylerii,
- 3) upowszechnianie wiedzy,
- 4) ogranicznik,
- 5) gmina kościelna,
- 6) stojące lub siedzące w tramwaju.



"RAJGRODZKIE ECHA" - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU.
Redaguje Kolegium: Janusz Sobolewski, Jan Tarnacki. Foto:
Janusz Karwowski. Adres red.: 19-206 Rajgród, ul. 1 Maja 9.